

7 komentarzy, których nie chce usłyszeć rodzic jedynaka



Rodzicami jedynaka można być z wielu powodów. Jedni świadomie podejmują decyzję o tym, że nie będą mieć więcej dzieci. U innych okazuje się to niemożliwe. Zdarza się też, że nie nadchodzi dobry moment, a czas, jak wiadomo, nie stoi w miejscu. Jak by na to nie patrzeć, rodzice jedynaków zawsze będą krytycznie oceniani przez otoczenie, bo każdemu będzie się wydawać, że ewidentnie coś zrobili nie tak. Przecież ich dziecko nie ma rodzeństwa!

Dziś, z perspektywy i doświadczenia matki jedynaka, przygotowałam skrupulatnie zapisywane komentarze, na dźwięk których włos mi się na głowie jeży i mam ochotę po prostu wyjść z pomieszczenia. Jeżeli kiedykolwiek przyjdzie wam do głowy powiedzieć je rodzicom jedynaka, proszę: ugryźcie się w język.

Ależ on jest rozpieszczony!

Prawda jest taka, że co by rodzice jedynaka robili, żeby tego uniknąć, nigdy w 100% nie dadzą rady wyeliminować syndromu jednego wychuchanego dziecka. Jednak z tego, co mi wiadomo, wkładają bardzo dużo siły i energii w to, żeby w jak największym stopniu tego rozpieszczenia uniknąć. Z drugiej strony ma ono też swoje pozytywne aspekty, bo badania pokazują, że takie dzieci w dorosłym życiu są pewne siebie i swoich możliwości, a nawet **dłużej żyją**. Całkiem nieźle, jak na rozpieszczonych maminsynków.

Nie wiesz nic o rodzicielstwie jeżeli masz tylko jedno dziecko!

Być może nie zmagam się z takimi samymi problemami jak mama dwójki lub trójki dzieci, ale to nie odbiera mi prawa do bycia rodzicem w pełnym tego słowa znaczeniu. Tak samo jak inni rodzice przechodzę przez wszystkie stadia ciąży, okresu noworodkowego i niemowlęcego, a potem przez kolejne bunty. To, że przechodzę przez nie jeden raz nie sprawia, że jestem matką, której czegośkolwiek brakuje.

Bycie rodzicem jedynaka to egoizm!

To jedna z rzeczy, którą w głębi ducha przyznaje każdy rodzic jedynaka, ale powiedzenie mu tego w twarz zabolą go w sposób okrutny. Jasne, posiadanie jednego dziecka jest bardzo wygodne. Jest mniej wydatków, mniej wysiłków związanych z wożeniem do szkoły i na zajęcia dodatkowe, można się skoncentrować na wychowaniu i rozwoju tylko tej jednej osoby, nie trzeba dzielić swojej uwagi i miłości. Ale ze względu na to, że rodzice jedynaków nie zawsze są nimi z wyboru, w tym momencie również lepiej zamilknąć niż powiedzieć o jedno słowo za dużo.

Przecież on jest taki samotny!

Jakby wyrzutów sumienia było jeszcze za mało, dochodzi jeszcze i to. Po pierwsze „sam” i „samotny” to dwie różne rzeczy i

warto tę różnicę wziąć pod uwagę. Po drugie w czasach, kiedy pod ręką mamy kluby malucha, place zabaw, żłobki, przedszkola, szkoły i multum zajęć dodatkowych, dziecko zwyczajnie nie ma czasu czuć się osamotnione. Pewnie, posiadanie rodzeństwa ma masę zalet, w tym właśnie towarzystwo do zabawy i wspólnego brojenia, ale gdy go brakuje, jest bardzo dużo możliwości, aby zastąpić ten brak innymi aktywnościami.

Z jednym dzieckiem jest tak łatwo!

Mój ulubiony komentarz. Tak samo trudno i tak samo łatwo może być z jednym dzieckiem, z dwójką i trójką. Zdarzają się dzieci bardzo grzeczne i ciche, które nie wchodzi nam na głowę, a zdarzają się hiper wymagające *high need babies*, i nie mamy na to wpływu. Czasami jedno dziecko daje rodzicom popalić tak, jakby było tych dzieci nie wiadomo jak dużo, a czasami to rodzice nie czują się na siłach, żeby podjąć się wychowania kolejnego dziecka, bez względu na charakter pierwszego dziecka. „łatwo” to w przypadku dzieci pojęcie naprawdę względne.

To kiedy drugie???

To pytanie z gatunku zadawanych przy okazji serdecznych życzeń na wigilii „No i żebyś w tym roku kogoś poznała!” składanych singielce i pytania „To kiedy ślub?” zadanego osobie, która od miesiąca jest w związku. Nie wiem, kiedy drugie. Może za chwilę, może kiedyś, a może nigdy. Życie układa się tak różnie, że akurat na to pytanie chyba nikt nie zna odpowiedzi, no chyba, że ma dar jasnowidzenia.

A co, jeśli nie będzie miał dzieci i nie zostaniesz babcią?

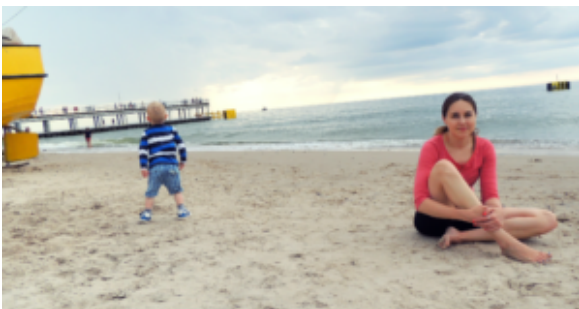
Równie dobrze mogę mieć trójkę dzieci, z których jedno zostanie księdzem, drugie będzie bezpłodne, a trzecie nigdy nie pozna partnera, z którym mogłoby się związać i mieć dzieci. I też nie zostanę babcią. A może to jedno dziecko, które mam, będzie miało trójkę lub czwórkę dzieci? Nie warto

się tym przejmować, ale i nie warto zadawać rodzicom jedynaków takiego pytania, bo, jak widać, wszystko jest możliwe.

Traktujmy rodziców jedynaków normalnie, jak każdych innych rodziców. Bo przecież właśnie nimi są.

Zapraszam do grupy mam, w której radzimy sobie, pomagamy i jesteśmy dla siebie przyjazne: **KLIK**. Czekam tam na Ciebie z niecierpliwością!

Przeczytaj też:



Kiedy jedynaczka rodzi dziecko



10 rodzajów matek, które
ZAWSZE mają lepiej